

Marek Maciągowski

Religijne aspekty funkcjonowania żydowskiej gminy wyznaniowej w Chęcinach w okresie międzywojennym

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 26, 261-274

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MAREK MACIĄGOWSKI

RELIGIJNE ASPEKTY FUNKCJONOWANIA ŻYDOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ W CHĘCINACH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Żydowskie życie społeczne cechował brak centralizacji. To z kolei miało wpływ na zjawiska kulturotwórcze: tworzenie lokalnych, zamkniętych środowisk, wykształcenie odrębnych, specyficznych cech stylu życia danej społeczności. Zjawiska charakterystyczne dla życia jednej gminy często nie przystawały do życia innej. Te uwagi dotyczą także żydowskiej gminy wyznaniowej w Chęcinach, która w okresie międzywojennym miała już za sobą okres burzliwego rozwoju.

Gmina żydowska w Chęcinach ukształtowała się w I. poł. XVII wieku, chociaż osadnictwo żydowskie w mieście rozpoczęło się znacznie wcześniej. Pierwsze wzmianki o Żydach w Chęcinach pochodzą z lat 1564-1565 (Paulewicz 1975 nr 2: 25-30). W mieście były wówczas dwa domy żydowskie. Choć formalnie Chęciny nie miały przywileju *de non tolerandis Judaeis*, król Stefan Batory potwierdził prawo ograniczenia liczby domów żydowskich do dwóch (Morgenstern 1963 nr 47-48: 116). Ponieważ rozwijający się ośrodek górniczy stał się atrakcyjnym miejscem osadnictwa, Żydzi podjęli starania o uzyskanie przywileju osiedlania się w Chęcinach. Dzięki niebagatelnej darowiźnie (dziś powiedzielibyśmy – łapówce) w wysokości 5000 złotych Izaaka Maya z Lublina dla starosty chęcińskiego Stanisława Dębińskiego zyskali jego przychyłność (Bersohn 1910 nr 129: 86).

Spór sądowy z mieszczanami o prawo osiedlania się w mieście, który powstał w 1583 roku, król Stefan Batory rozstrzygnął na korzyść Żydów (Paulewicz 1977 nr 1: 65). Jeszcze pod koniec XVI wieku Żydzi chęcińscy nie mieli prawa budowy synagogi (Grzeliński 1908: 57). Nie było to jednak przeszkodą w żydowskim osadnictwie w mieście. W 1602 roku mieszkało tu już 11 Żydów właścicieli domów i 35 rodzin komorników żydowskich (Stępkowski 1976: 107). W 1638 roku Żydzi zyskali przywilej króla Władysława IV zezwalający na budowę murowanej bóżnicy (Bersohn 1910 nr 236: 175). W późniejszych latach zyskiwali kolejne przywileje na handel i produkcję napojów alkoholowych, zdobywali dzierżawy, zajmowali się intratnym handlem kopalinami. Gmina rozwijała się stopniowo, tego procesu nie zahamowały toczące się wojny i zniszczenia miasta. Podróżujący pod koniec XVIII wieku po ziemiach polskich F. Carossi tak opisał Chęciny (...) *Żydzi, którzy tu opanowali wszystkie (domy) mieszkają w rynku i przedniejszych ulicach*

i można dostać u nich różnych towarów, chrześcijanie żyją jak chłopci po części ze szczupłego pola. (Carossi, 1784: 806-807). W 1827 roku mieszkało w miasteczku 1740 Żydów, co stanowiło 70% ogółu mieszkańców, zaś w 1862 roku – 3077, czyli 77 proc. ludności (Sabor 2005: 143). W XIX wieku żydowskie środowisko Chęcín było bardzo operatywne. Dorabiano się majątków na dzierżawieniu podatków, loterii, dostawach dla wojska, skupie owiec i wełny. Bogacono się także na lichwie, a chęcińscy przedsiębiorcy angażowali się w budowę domów dla górnictwa rządowego, budowę kolei warszawsko-wiedeńskiej, wygrywali przetargi na znaczące roboty budowlane (Urbański 2006: 162). W mieście rozwijało się także życie religijne. Chęciny stały się lokalnym centrum chasydzkim. Osiadł tu Chaim Szmul Horowicz Sztternfeld (1843-1915) syn Elizera z Nowego Korczyna (1807-1843), praprawnuk wielkiego cadyka Jakuba Icchaka Horowicza, zwanego Widzącym z Lublina (1745-1815), założyciel niewielkiej chasydzkiej dynastii chęcińskiej. Mełamedem w Checinach był tu także później słynny cadyk radoszycki Issachor Dow Ber (*Polski Słownik Judaistyczny* 2003: 635).

Upadek gminy chęcińskiej rozpoczął się wraz z uzyskaniem przez Żydów prawa do swobodnego osiedlania się w miastach, co spowodowało odpływ najbardziej aktywnych jednostek z tradycyjnych „sztetli” (Ukaz carski z maja 1862 roku, dot. równouprawnienia ludności żydowskiej (Urbański 2008: 10). Najbardziej prężni gospodarczo żydowscy kupcy i rzemieślnicy chęcińscy czynili starania o prawo osadnictwa w Kielcach już 1. poł. XIX wieku, jednak dopiero po 1862 roku wykorzystali to prawo w pełni, doprowadzając do utworzenia w Kielcach odrębnego okręgu bóżniczego (Urbański 2006: 163). Od tego czasu zaznacza się procentowy spadek liczby Żydów wśród mieszkańców. Niekorzystnie odbiło się też na sytuacji ekonomicznej Chęcín zlokalizowanie linii kolejowej warszawsko-wiedeńskiej, która poprowadzona została kilka kilometrów od miasta. Także po wielkim pożarze miasteczka w 1905 roku kilkadziesiąt rodzin żydowskich przeniosło się do Kielc, a udział Żydów wśród ogółu mieszkańców spadł do 61,1% w roku 1909 (Wiech 1995: 134).

Przez pierwsze lata funkcjonowania w wolnej Rzeczypospolitej samorząd żydowski, opierający się na tradycji i zwyczaju, działający na mocy rozporządzeń carskich, musiał dostosowywać się do nowej rzeczywistości. W Chęcínach, podobnie jak i w innych niewielkich gminach nie było to wcale łatwe.

Organizacja i kompetencje żydowskich gmin wyznaniowych w międzywojennej Polsce uregulowane zostały dekretem Naczelnika Państwa z 7.02.1919 roku. *O zmianach w organizacji gminy wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa kongresowego.* Dekret utrzymał i podkreślił wyznaniowy charakter gmin żydowskich. Wydawane w latach 1925-1927 akty prawne rozciągnęły moc dekretu na cały kraj. 5.04.1928 roku ogłoszony został jednolity tekst ustawy normującej ustrój gmin żydowskich w Polsce (z wyjątkiem województwa śląskiego (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1928: 500). Gminy miały charakter korporacji, posiadały osobowość prawną, a ich członkami byli, na zasadzie przymusowej, mieszkańcy wyznania mojżeszowego, ale w myśl art. 3 ustawy z gminy można było wystąpić. Kompetencje gmin wyznaniowych ograniczone zostały formalnie do spraw religijnych, a więc:

- * organizowania i utrzymania rabinatu,
- * zakładania i utrzymania synagog i domów modlitwy,
- * utrzymywania mykwy i cmentarzy,
- * czuwania nad religijnym wychowaniem młodzieży,

- * troszczenie się o dostarczenie ludności koszernego mięsa,
- * udzielania pomocy dobroczynnej ubogim Żydom,
- * zakładania instytucji dobroczynnych.

Życie religijne społeczności żydowskiej nie ograniczało się tylko do funkcjonowania instytucji gminy wyznaniowej. Wyznaczała je przede wszystkim Tora, tradycja talmudyczna, ale i także funkcjonujące na terenie gminy wspólnoty chasydzkie. Cadyk (charyzmatyczny przywódca wspólnoty chasydzkiej) Chaim Szmul Horowicz vel Szternfeld swój dwór w Chęcinach miał do roku 1913, kiedy to wyprowadził się do Kielc. Był on uznawanym autorytetem i liczącym się cadykiem, jednym z nielicznych, którzy popierali syjonizm. Kiedy zmarł w 1915 roku, w pogrzebie uczestniczyło kilka tysięcy osób, a na jego grób na cmentarzu żydowskim w Kielcach corocznie odbywały się w rocznicę jego śmierci pielgrzymki chasydów (Maciągowski 2011: 25).

Nie udało się ustalić kiedy cadyk Chaim Szmul Horowicz przybył do Chęcín. W pismach gminy wyznaniowej znajdują się jedynie stwierdzenia, że (...) *był nominalnym duchownym za czasów rosyjskich*. Niemniej jednak zgromadził wokół siebie wielu zwolenników, z których część przeniosła się wraz z nim do Kielc. Warto zauważyć, że chasydzi chęcińscy mieli znaczne wpływy w kieleckiej gminie wyznaniowej przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Wystawiali własne listy wyborcze do władz gminy, a w wyborach w 1931 i w 1936 roku zarówno przewodniczący rady Abram Piotrowski jak i przewodniczącą zarządu Symcha Goldman startowali z listy chasydów chęcińskich (APK, SPK I, sygn.1772, passim).

Po śmierci Chaima Horowicza rolę admora – lokalnego przywódcy religijnego wspólnoty chasydzkiej – powierzono synowi cadyka Szalomowi Horowiczowi, który pełnił ją do swojej śmierci w 1920 roku. Również on został pochowany w Kielcach. W Chęcinach rolę admora pełnił drugi syn Chaima, Jeszua Heszal. Pobierał on nieznaczną pensję z budżetu gminy wyznaniowej do roku 1922, kiedy to pozycja ta nie została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako nieuzasadniona. W 1922 roku Jeszua Heszal wyjechał do Olkusza, gdzie (...) *zamieszkiwał w charakterze cadyka*.

Syn Jeszui, Josek Boruch Horowicz vel Szternfeld, wnuk cadyka Chaima, mimo że na stałe zamieszkiwał w Kielcach, od 1922 roku pełnił w gminie chęcińskiej rolę nadzorca religijnego. Był też przywódcą religijnym wspólnoty chasydzkiej. Jego pozycja powodowała nieustannie konflikty z oficjalnym rabinem gminy chęcińskiej Mordką Borensztajnem (1880-1942).

RABIN OFICJALNY I PRZYWÓDCA CHASYDZKI: KONFLIKT AUTORYTETÓW

Judaizm nie jest religią o hierarchicznej organizacji. Życie religijne jak i społeczne w diasporze organizuje kahał – gmina, stanowiąca podstawową komórkę organizacyjną ludności żydowskiej. Na czele gminy, zgodnie z przepisami regulującymi ustrój gmin stała Rada Gminy, jako organ stanowiący i kontrolujący oraz zarząd jako ciało wykonawcze. Chęcińska gmina wyznaniowa do roku 1931 była uznawana za gminę wielką (choć liczba Żydów nie przekraczała 5000), starania zarządu doprowadziły do uznania jej za gminę małą, co wiązało się ze zmniejszeniem liczby członków zarządu. W skład zarządu gminy z urzędu wchodził miejscowy rabin, postać najważniejszej w gminie znacząca, autorytet moralny i religijny,

posiadający uprawnienia rabinackie i państwowe W społeczności żydowskiej rabin jest kaznodzieją, nauczycielem religii, ale też orzeka w sprawach codziennego życia ograniczanego przepisami religijnymi, rozjemcą sądu religijnego z uprawnieniami rzucania klątwy „cherem”. Rabin prowadzi z reguły najważniejsze nabożeństwa (Porajer 1991-1992: 44-77). Stanowisko rabina gminy wyznaniowej zastrzeżone było tylko dla jednego urzędnika, zatwierdzonego przez władze. Związane to było m.in. z koniecznością uporządkowania ewidencji ludności (przepisy bardzo szczegółowo określały obowiązki rabinów w zakresie prowadzenia ksiąg metrykalnych i akt stanu cywilnego).

W gminach dużych istniały też oficjalne funkcje podrabinów. Lokalne środowiska uznawały też tradycyjnie rabinów prywatnych, nie pełniących funkcji w gminie wyznaniowej, choć oficjalnie nie mogli oni używać tytułu rabina, powszechnie byli tak tytułowani, co budziło sprzeciw władz państwowych. Taka sytuacja miała miejsce również w Chęcinach, gdzie chasydzi rabinem tytułowali Horowicza. (Hebrajskie słowo Rabi oznacza mój nauczyciel – raw(b) szeli; nasz nauczyciel – rab szelanu czyli rabinu – stąd uproszczenie w języku polskim – rabin. Termin ten określa zarówno wszystkich uczonych w piśmie, jak też urząd religijnego naczelnika gminy).

W Chęcinach przez całe dwudziestolecie międzywojenne rabinem gminy wyznaniowej był Mordka Borensztajn, syn Mendla i Chany z Piasków urodzony 31.05.1880 w Pacanowie. Posiadał wykształcenie „domowe” i religijne (APK, RGR, sygn. 2764: k. 61). Egzamin rabinacki zdał w roku 1904 i zyskał uprawnienia zatwierdzone przez władze rosyjskie guberni kieleckiej, a potem przez władze polskie. Funkcję rabina Chęcin objął w 1912 roku po śmierci rabina Mordki Fiszmana. Cieszył się poparciem ortodoksyjnej części mieszkańców, miał mocnych zwolenników w zarządzie gminy. Był ortodoksem, zwolennikiem „Agudy” (założonej w 1912 roku partii politycznej ortodoksji żydowskiej). Był lojalny wobec władz polskich. W 1936 roku tymczasowy Przełożony Miasta Chęcin E. Paduchowicz pisał o nim w raporcie dla starosty powiatowego w Kielcach (...) *lojalnie współpracuje z władzami. Rabin i syn osobiście pilnowali by Żydzi szli do urn przy wyborach do Sejmu, a personel gminy wciągał z domów ludzi nieświadomych rzeczy lub opierających się* (APK, SPK 1589: k. 48).

Równocześnie władze oceniały Borensztajna jako (...) *moralnie niepewnego*, a to z powodu dwukrotnie prowadzonemu przeciw niemu i zarządowi gminy dochodzeniu o nadużycia finansowe w gminie. Dochodzenia te zostały umorzone. Rabin i jego zwolennicy rządili gminą twardą ręką. Przepisy dawały im możliwość manipulowania wynikami wyborów do władz gminy i skwapliwie z tego korzystali. Nadużywano zwłaszcza przepisu regulaminu wyborczego upoważniającego do skreślenia ze spisu wyborców osób (...) *występujących przeciwko religii mojżeszowej*. Opinie takie w Chęcinach wstawiał chętnie rabin Borensztajn i przewodniczący zarządu gminy Zysman Rajzman. Zachowała się jedna z takich opinii (...) *My niżej podpisanie członkowie komisji wyborczej stwierdzamy, że Kasryl Brokman dopuścił się profanacji religii mojżeszowej, co miało miejsce 21 lutego 1936 w lokalu magistratu, w obecności prezesa Zarządu Gminy zraził się: Niech prezes nie będzie głupi i wierzy, że istnieje Pan Bóg nad nami, takiego wcale nie ma. Uważamy przeto, że jawnie wystąpił przeciw religii żydowskiej* (APK, SPK I, sygn. 1820). W wyborach w sierpniu 1936 roku, w których wystawiono aż 11 list wyborczych, złożono 19 reklamacji na negatywne opinie komisji wyborczej, ale władze starostwa, stając po stronie lojalnego zarządu oddały je. Ponieważ w wie-

lu gminach zarządy postępowały podobnie, sprawa oparła się o trybuny sejmowe. W interpelacji posła Gruenbauma z Koła Żydowskiego w Sejmie do MWRiOP podany też został przykład, gdzie (...) *sympatycy rabina opuścili w spisach wyborców jego przeciwników*. Protestowała też w piśmie do starostwa wnioskując o unieważnienie wyborów, Jochewet Horowicz, żona Joska Borucha Horowicza, argumentując, że unieważniono 100 głosów Żydów religijnych (chasydów), co jednak okazało się, po przeprowadzeniu śledztwa, nieprawdą (APK, SPK I, sygn. 1778, 1820).

Rabin Borensztajn był człowiekiem krewkim. Posiedzenia zarządu gminy kończyły się często pyskówkami, a nawet dochodziło do bójek. W 1925 roku Pinus Chamneft, członek zarządu napisał do starostwa we wniosku o odwołanie rabina (...) *rabin, gdy zażądałem odczytania protokołu, zaczął mi ubliżać różnymi nieprzywoitami wyrazami. Jak na przykład denucjator, łobuz itp. po czym rzucił się na mnie i uderzył kilkakrotnie ręką, w końcu zaś obalił mnie wraz krzyżem na podłogę*. Śledztwo wobec sprzecznych zeznań biorących udział w bójce nie przyniosło żadnych wyników, choć awanturę było słychać na całej ulicy i padały obraźliwe słowa „szajgec”. Posterunkowy stwierdził jednak, że (...) *zarząd gminy podzielony jest na dwa obozy (prawy i lewy), które nie mogą nigdy przyjść do wspólnego porozumienia*. Awantura wzięła się z powodu oburzenia rabina na skargę, jaką młodzież żydowska napisała do starostwa, gdy rabin wystąpił przeciw przyznaniu subwencji na zakup książek do biblioteki żydowskiej „Kultur” (W zarządzie Towarzystwa Żydowskiej Biblioteki „Kultura” byli: Chaim Rubinsztajn, Joachim Goldwasser, Jakub Goldwasser i Izrael Rozenwald oskarżeni potem i skazani za przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej; „GK”, 1926). W odpowiedzi na skargę Borensztajn odpowiadał (...) *Ja jako rabin poczuwając się do czuwania nad moralnym i religijnym wychowaniem młodzieży a będąc przekonany, że Stowarzyszenie Żydowskiej Biblioteki „Kultur” czyli wszyscy członkowie tejże... sprowadzają do tej biblioteki książki o treściach nie religijnych, uważam iż prośba o subwencję wnoszona być może o tyle o ile książki sprowadzane, poddane będą mojej kontroli*. Zarząd biblioteki nie zgodził się oczywiście na takie rozstrzygnięcie. Rabin miał rację, bowiem okazało się, że biblioteka została potem zlikwidowana za rozpowszechnianie przez jej członków broszur i pism komunistycznych (APK, SPK I, sygn. 460: k. 47-75).

Ponieważ w Chęcinach urzędował tylko jeden rabin, nie ma w aktach gminy śladów funkcjonowania sądu rabinackiego – Beit Din, który tworzyło trzech rabinów, choć wiadomo, że zarówno Borensztajn jak i Horowicz zajmowali się rozstrzyganiem sporów religijnych.

Rabin Borensztajn otrzymywał wysoką jak na warunki Chęcin roczną pensję – 7200 zł w 1927, podwyższaną do 7800 w 1936 roku. Sumę taką preliminowano corocznie w budżecie gminy wyznaniowej. Chociaż faktycznie wypłacana kwota była ze względu na niedostatki w kasie niższa, i tak były to niemałe pieniądze, zważywszy, że gmina płaciła jeszcze czynsz za mieszkanie rabina – 600 zł rocznie, od 1929 roku, kiedy to spaliło się mieszkanie rabina będące własnością gminy, a poza tym miał on jeszcze inne dochody m.in. z koszerowania mąki, ze ślubów, udziału w uroczystościach rodzinnych. (APK, SPK I, sygn. 1826). Dla porównania warto dodać, że pensja rabina kieleckiego Abeli Rapoporty (1879-1942), należąca do wysokich w Polsce wynosiła w 1931 – 10 671 zł rocznie, a gmina kielecka była czterokrotnie większa od chęcińskiej. Tak wysokie wynagrodzenie Borensztajna

było możliwe dzięki poparciu, jakie miał on w ortodoksyjnym zarządzie gminy. W 1937 roku pensję rabina ze względu na ogólny kryzys gospodarczy starostwo obniżyło do 6 tysięcy.

Wysokie zarobki w biednej gminie prowadziły do protestów. 4.01.1932 roku w chęcińskiej bóżnicy odbył się wiec koła stowarzyszenia „Brith Hachajał” im. Wł. Żabotyńskiego, zwołany właśnie w sprawie zbyt wygórowanych poborów żydowskich urzędników. (APK, SPK I, sygn. 1859).

Rabin Borensztajn, mający na utrzymaniu ośmioro dzieci uważał, że jego zarobki nie są wygórowane. Spory wywoływała natomiast sprawa poborów nadzorcy religijnego, admora chęcińskich chasydów Joska Horowicza. Uważał on, że powinien zarabiać więcej, jego zwolennicy reprezentowali taki sam pogląd, zarząd gminy uważał jednak, że Horowicz i tak otrzymuje wystarczającą pensję (APK, SPK I, sygn. 1836).

Przez całe lata sprawa zarobków nadzorcy Horowicza była powodem konfliktu w gminie wyznaniowej. Jasek Horowicz znalazł się na liście płac gminy w 1923 roku. Był znany władzom, gdyż jego podanie o podwyższenie pensji za rok 1926 Starostwo Kieleckie zaopiniowało pozytywnie w piśmie do wojewody (...) *pensja nadzorcy religijnego Joska Borucha Horowicza jest ustalona przez zarząd w wysokości 2400 zł i jest niska i należałoby ją podnieść do kwoty 3000 zł – zebranie pełnomocników uchwaliło wynagrodzenie 3600 zł. Motywem tego postanowienia jest to, że Horowicz uchodzi również za rabina i cieszy się bardzo wielkim zaufaniem ze strony ludności* (APK, UWK I, sygn. 1603: k. 4-5). Mający poparcie starostwa Horowicz rokrocznie starał się o wyższe pensje, aż w 1930 roku chce pensji 500 zł miesięcznie, pisząc w skardze do starostwa (...) *Borensztajn stara się w zarządzie, aby nie podwyższano mi pensji, a że ma on w Zarządzie licznych przyjaciół, zaś zarząd gminy woli pensji nie podwyższać, przeto znajduję się w oplotanym stanie. Ponieważ starostwo nie uznaje roszczeń Horowicza, ten pisze aż do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 28.05.1930 roku (...) W rzeczywistości od całego szeregu lat pełnię w Chęcinach funkcje rabina. Wie o tym doskonale tutejsza ludność żydowska, wiedzą władze samorządowe i policyjne. Funkcję rabina pełnił przedtem zmarły ojciec mój, a po jego śmierci załatwiałem wszelkie sprawy wchodzące w skład rabinatu. Jestem człowiekiem bardzo religijnym, nie biorącym udziału w żadnych akcjach świeckich, a jedynie staram się z całą sumiennością i zgodnie z przepisami religijnymi i państwowymi wypełniać swoje obowiązki rabina. Całymi dniami zajęty jestem przeto rozstrzyganiem sporów pomiędzy obywatelami, wyjaśnianiem skomplikowanych kwestii religijnych przy rzeźactwie itp. resztę zaś czasu poświęcam studiowaniu ksiąg religijnych. Jestem człowiekiem zupełnie ubogim, nie posiadającym niczego prócz starych sprzętów domowych, rodzina zaś składa się z żony i 8 małych dzieci uczęszczających do szkół...* (APK, UWK I, sygn. 1619).

Zarząd gminy, jak wyjaśnił w piśmie prezes Szmul Rozenwald, potępił skargę Horowicza jako (...) *insynuację mającą na celu poderwanie autorytetu rabina tutejszej gminy* i wyjaśniał dalej (...) *Nie jest prawdą, żeby J.B. Horowicz pełnił jakiegokolwiek funkcje w rabinacie. Od wyborów w 1912 roku po śmierci N.M. Fiszmana Borensztajn Mordka pełni funkcję rabina, ku zupełnemu zadowoleniu ogółu Żydów w Chęcinach. J.B. Horowicz został przyjęty w charakterze nadzorcy religijnego jedynie z litości, z uwagi na jego pochodzenie. Ten jest bowiem wnukiem Chaima Szmula Horowicza – cadyka chęcińskiego, który był nominalnym*

duchownym za czasów rosyjskich. (...) J.B. Horowicz chce wywołać kłótnie i zyskać poklask. O moralności J.B. Horowicza i kłamliwości jego słów świadczy fakt, że ośmielił się pisać jakoby ojciec jego, którego nazywa rabinem i cadykiem nie żył, gdy w rzeczywistości ten żyje i jest zupełnie zdrow (APK, UWK I, sygn. 1619).

Jak widać konflikt między Borensztajnem – rabinem oficjalnym, a Horowiczem – chasydzkim admorem, choć miał podłoże materialne, był również sporem o kompetencje i autorytet religijny. Świadczy też o postawie i polaryzacji społeczności żydowskiej Chęcín, uznającej przynajmniej tych dwóch przywódców religijnych. Jest też przykładem potwierdzającym tezę o konfliktach między rabinatami ortodoksyjnymi i chasydami, a równocześnie dowodem siły i żywotności idei chasydyzmu w latach międzywojennych.

SYNAGOGA I DOMY MODLITWY

Każda gmina żydowska skupia się wokół rabina i synagogi. (Synagoga to w judaizmie miejsce zgromadzeń, miejsce w którym modlą się Żydzi. Może to być zarówno osobny budynek gminny lub prywatny, jak również dom czy pokój zaadaptowany do potrzeb modlitwy). Synagoga gminy wyznaniowej w Chęcínach, zachowana do dziś powstała około roku 1638. Późniejsze przebudowy nie zniekształciły jej bryły i promocji i jest zaliczana do grupy bóżnic późnorenesansowych. W sali modlitw zachowały się resztki polichromii z XIX wieku, także tzw. szafa ołtarzowa (hebr. Aron ha-Kodesz) i dwie skarby. (Penkalla 1992: 29-32). Po pożarze w 1905 roku bóżnica została rozbudowana. Była synagoga ortodoksyjną, gdzie kobiety uczestniczyły w nabożeństwach oddzielnie od mężczyzn, przebywając w wydzielonym pomieszczeniu tzw. babińcu (zwykle była to galeria z możliwością oglądania nabożeństwa przez okna). Koszty utrzymania synagogi ponosiła w całości gmina wyznaniowa i w jej budżetach corocznie przewidywano na wydatki odpowiednie kwoty (głównie na i doraźne remonty, pensja posługacza i kantora stanowiły inne pozycje budżetu). Kantorem w Chęcínach przez kilkadziesiąt lat był Chaim Ickowicz. Kiedy w 1934 roku 80-letni już starzec dostał wylewu, jego funkcję objął Chuna Pas. Obaj otrzymywali jednakowe pensje – 500 złotych rocznie. Nie było to wiele, zatem musieli mieć inne źródła utrzymania.

Budżet gminy chęcińskiej nie przewidywał dochodów ze sprzedaży miejsc w synagodze i domach modlitwy oraz dochodów z czytania Tory. Jak pisano w sprawozdaniach i preliminarzach budżetowych w zamian ogół modlących się pokrywa koszty ogrzewania i oświetlenia budynków.

Jak i inne bóżnice chęcińska synagoga była nie tylko miejscem modlitwy, ale także domem nauki i zgromadzeń: tu odbywały się zebrania organizacji żydowskich, przy synagodze był też pokój „kahalny”, biuro zarządu, gdzie odbywały się posiedzenia i prowadzono dokumentację. Przy niej istniał także jeden z ogólnie dostępnych, gminnych domów modlitwy – „kahalny”, mieszczący około 150 osób oraz w innym pomieszczeniu beit ha-midrash, miejsce do studiowania Tory i prowadzenia dysput religijnych, gdzie naukę prowadził rabin Borensztajn. W sprawozdaniach do Starostwa Powiatowego w Kielcach prezes zarządu Zysman Rajzman wymienia 7.04.1926 roku następujące gminne, publiczne domy modlitwy:

- synagoga – mieszcząca 300 osób,
- bet-ha-midrash obok bóżnicy – dla 250 osób,

- dom modlitwy „kahałny” – dla 150 osób,
- dom modlitwy „Radoszycki” mieszczący 150 osób,
- dom modlitwy „Szkoła Kocka” – dla 75 osób,
- dom modlitwy „Koło Kocka” – dla 60 osób,
- dom modlitwy przy przytułku dla starców – dla 60 osób.

(...) *Więcej domów modlitwy, które by posiadały wymagane zezwolenia władzy na terenie tutejszej gminy nie istnieją*, napisał w sprawozdaniu prezes gminy, dodając, że czas ich istnienia (...) *jest niepamiętny*, a w aktach gminy nie ma żadnych zezwoleń na ich funkcjonowanie (APK, SPK I, sygn. 1771, APK, UWK I, sygn. 1603, k.116).

Wszystkie wymienione domy modlitwy mieściły się przy ulicy Bóźnicznej. Przy domach „Radoszyckim” i „Koło Kocka” mieściły się również mieszkania dla szamesów – posługaczy gminnych. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne, od początku wieku byli nimi w Chęcinach Alter Mydło (z pensją 500 zł rocznie) i Szymon Medman (z pensją 275 złotych).

Domy modlitwy były w opłakanym stanie technicznym, dopiero w latach dwudziestych wstawiono w nich podłogi z desek, a szyby w oknach nakazano wstawić po corocznej lustracji starostwa. Ich wartość określona została w 1933 roku na około 40 tysięcy zł. Wartość budynku synagogi oceniono na 50 tysięcy (APK, SPK I, sygn. 1773; APK, UWK I, sygn. 1516: k. 28). Przy oszacowaniu majątku domów modlitwy nie wzięto zapewne wartości mienia ruchomego. W synagodze chęcińskiej w roku 1928 było sześć zabytkowych cennych ródalów (zwojów Tory), srebrna korona na Torę, ze srebrną tarczą, jedna para srebrnych lichtarzy liturgicznych, cztery zasłony (parochety na Aron-ha Kodesz) w tym jeden jedwabny, jeden aksamitny, jeden wyszywany srebrnymi literami i na co dzień. Były też dwa duże kandelabry mosiężne i 23 mosiężne lichtarze. W domu modlitwy „Radoszyckim” było pięć ródalów, w innych po dwa, trzy. Wszędzie też były parochety i lichtarze (APK, SPK I, sygn. 1822). Każdy chęciński dom modlitwy posiadał też podręczną bibliotekę książek religijnych, zwykle mocno zaczytanych. Gmina dofinansowywała zakupy książek, gdy te nie nadawały się już do użytku. W 1927 roku przeznaczono na ten cel 500 zł.

Oprócz publicznych domów modlitwy, na których nazwy warto zwrócić uwagę, gdyż wskazują na autorytety cadyka radoszyckiego Isschara Dow Bera i cadyka Mendla Morgensterna z Kocka (1787-1859); obaj zresztą, podobnie jak cadyk Horowicz należeli do kręgu Widzącego z Lublina i byli bliscy szkole Bunama z niedalekiej Przysuchy. Niezależnie od publicznych istniały także i prywatne domy modlitwy. Były to chasydzkie „sztibtech”, mieszczące się w domach. Udało się zlokalizować cztery takie modlitewnie. Jedna mieściła się w domu spadkobierców cadyka Horowicza przy Rynku i był to z pewnością dom modlitwy prowadzony przez admora Joska Horowicza. Pozostałe trzy mieściły się w domach: Gotrosberga, Zylberberga i Laksa. O ich wyposażeniu nic nie jest wiadomo.

RZEZACY RYTUALNI (SZOCHECI) I UBÓJ KOSZERNY

Zapewnienie mięsa koszernego (przygotowanego do spożycia wg zasad żydowskiego prawa religijnego) było jednym z największych obowiązków gminy i rabina. Przepisów związanych z koszerowaniem mięsa było tak wiele, że ubój rytualny musiał podlegać szczególnemu nadzorowi. Z uboju czerpali tradycyj-

nie największe zyski rzeźnicy i rabin, w Polsce międzywojennej opłaty za ubój i poświadczenie koszerności były podstawą budżetów większości gminy wyznaniowych. Choć MWRiOP już w 1920 roku nakazało zatrudnić rzeźników jako funkcjonariuszy gminnych na stałej pensji, w Chęcinach aż do roku 1924 rzeźnicy, których w gminie było od początku wieku trzech: Josek Najnudel, Chemja Rotenberg i Mordka Grynberg, dzielili się dochodami z rabinem, który otrzymywał 30 proc. dochodów, zaś pieniądze z opłat nie wpływały do gminnej kasy (SPK I sygn. 1826).

Dopiero na skutek polecenia wojewody zarząd gminy został zmuszony do zajęcia się administrowaniem ubojem. Oczywiście rodziło to konflikty, ponieważ rzeźnicy nie chcieli zrezygnować z dotychczasowych przywilejów. Porozumienie gminy z rzeźnikami stanowiło o przyznaniu im stałych pensji, lecz te wydawały się im ciągle zbyt małe, chociaż w 1928 roku mieli po 4200 zł pensji, co nie było małą kwotą. Dodatkowo rzeźnicy mieli dochody za pióra z gęsi warte łącznie po około 600 zł rocznie. Postanowiono więc w 1929 roku wypłacać rzeźnikom 40 proc. wpływów od uboju rytualnego, wpłacanego do kasy gminy. W zamian rzeźnicy zgodzili się na rezygnację z prowadzenia potajemnego uboju, co osłabiało gminną kasę i zgodzili się na karę za nielegalny ubój w postaci zawieszenia bez uprzedzenia i utraty całorocznej pensji. Kiedy stwierdzono, że (...) *Josek Najnudel potajemnie rżnie*, pozbawiono go w 1930 roku pensji i stanowiska. Wkrótce przywrócono go do pracy, gdy zobowiązał się do zaniechania procederu. W 1935 stwierdzono nielegalny ubój prowadzony przez Symchę Rotensztajna (następca emerytowanego Najnudla na stanowisku). Skonfiskowano mu wówczas narzędzia rytualne (APK, UWK I, sygn. 1619: k. 146).

Zarząd gminy zatrudnił dwóch nadzorców uboju. Jednym z nich był Josek Horowicz, zajmujący się raczej nadzorem religijnym, rytualnym niż finansowym w rzeźni bydła, drugim był Josek Wajsbrot, nadzorujący ubój drobiu. Obaj mieli sporo pracy, zwłaszcza, że bydła i gęsi bito w Chęcinach bardzo dużo, ptactwo aż do wybudowania rzeźni gminnej bito „po domach”. Przy tępieniu nielegalnego uboju przez rzeźników zarząd gminy korzystał też z usług posterunku policji, a za pomoc przeznaczył nawet specjalne kwoty w budżecie na doposażenie policji i malowanie posterunku.

Problemy z kontrolą nielegalnego uboju rytualnego nasilały się każdego roku w sezonie bicia gęsi. W Chęcinach było 29 „gęsiarzy”, czyli handlarzy mięsem gęsi – Żydzi checińscy byli obok chmielnickich głównymi dostawcami gęsi na chłonny rynek zagłębia i Śląska. Zdarzały się nawet bójki gęsiarzy z nadzorcą, gdy ten chciał kontrolować ilość bitego ptactwa. Ponieważ gminie zależało na tym, by utrzymać ubój w Chęcinach, gdyż opłaty stanowiły znaczącą pozycję w budżecie gminy, kilkakrotnie obiecywano gęsiarzom obniżki opłat. Przyrzeczenie mniejszych opłat składał nawet rabin i gwarantował je swoim autorytetem. Gmina starała się o względy gęsiarzy, którzy grozili, że będą wywozić gęsi na ubój do pobliskiej Małogoszczy, gdzie taksy były o wiele niższe. W 1932 roku zarząd gminy uchwalił stawki za ubój gęsi w wysokości tylko 20 groszy od sztuki. Było to odstępne od zatwierdzonej przez wojewodę taksy 32 grosze, wobec czego zarząd gminy wyznaniowej wraz z rabinem zostali ukarani karami pieniężnymi (APK, SPK I, sygn. 1822, k. 28).

O skali zjawiska świadczy ilość bitych w Chęcinach gęsi na wywóz: w 1933 roku było to 54 500 sztuk, w 1934 – 62 000 sztuk, a w 1935 – 52 000. W tym samym czasie liczba gęsi bitych na miejscu, za które stawka była wyższa

i wynosiła 40 groszy od sztuki rocznie tylko około 2 000 sztuk. Inne problemy stwarzał kosztowny ubój bydła, gmina była tu w konflikcie z chęcińskim magistratem, z powodu rozliczeń liczby zabijanych sztuk w rzeźni miejskiej. Np. w 1933 roku magistrat wydał 1200 kwitów na ubój bydła, zaś gmina wyznaniowa rozliczyła tylko 1013 sztuk. Śledztwo wykazało, że gmina nie pobierała opłat za sztuki uznane przez nadzorcę religijnego za strefione, niekoszerne i nienadające się do spożycia, magistrat zaś liczył wszystkie sztuki. Choć w tym przypadku zarzuty się nie potwierdziły, kontrole wykazywały jednak nieprawidłowości. Otóż ewidencja rachunków nie była prowadzona rzetelnie, nie były one numerowane, zaś odbiorcy nie podpisywali wpłat. Rzeźnicy nie rozliczali się z kwitów, gotówka była przekazywana bez potwierdzeń członkom zarządu, powstawały nadużycia. W 1936 roku po bójce członków zarządu gminy z handlarzami drobiu sprawa trafiła do sędziego okręgowego śledczego i okazało się, że zarząd gminy przywłaszczał sobie opłaty za ubój i nie potrafił ich rzetelnie rozliczać (APK, SPK I, sygn. 1822, k. 28, APK, SPK I, sygn. 1860). W związku z dyskusją nad projektem ograniczenia uboju koszerne go i ustawą o jego zakazie w 1936 roku gminy wyznaniowe sporządzały wykazy zapotrzebowania na koszerne mięso. Gmina chęcińska stanęła tu w obronie praw swoich członków, podając bardzo wysokie normy spożycia. Okazało się, że każdy dorosły Żyd w miasteczku zjada codziennie 25 dekagramów mięsa. Była to norma bardzo wysoka. Większość Żydów nie jadła mięsa nawet w szabat (na potrzeby miejscowej ludności bito tu tylko 2 000 gęsi rocznie). Można przypuszczać, że władze gminy przewidywały ograniczenia norm i podały ilości maksymalnie zawyżone.

SZKOŁY RELIGIJNE

W międzywojennych Chęcinach żydowska gmina wyznaniowa prowadziła, jak już wspomniano, bet-ha-midrasz „Szkoła Kocka”, podejmowała także starania o uruchomienie szkoły religijnej – Talmud Tory. Z zamierzeń tych nic jednak nie wyszło z powodu braku pieniędzy i nieudolności organizacyjnej zarządu. Kilkakrotnie preliminowane w budżetach gminy środki na Talmud Torę były skreślane przez nadzór Starostwa z prostego powodu, że szkoła nie została zarejestrowana jako stowarzyszenie, co było podstawą dalszych działań. Lustratorzy zwracali uwagę na niedostateczną troskę zarządu gminy o nauczanie młodzieży pisząc (...) *Zarząd nie troszczy się zupełnie wychowaniem młodzieży, pomimo, że w Chęcinach ilość ich jest znaczna, uczęszczają oni do prywatnych chederów, bo szkoły są zaniedbane bez odpowiednich sprzętów* (APK, SPK I, sygn. 1822: k. 2).

Gminie udało się zarejestrować w 1933 roku szkołę religijną dla dziewcząt Bejs Jakow przy Żydowskiej Organizacji Ortodoksów „Szlójmej Emunej Isroel” – oddział w Chęcinach. Subwencjonowano ją z funduszy gminnych w wysokości 300 zł rocznie, co było równe kwocie opłat za światło. Pensja nauczycielki szkoły 3 000 zł rocznie była równa czesnemu i w całości pokrywana z opłat za naukę. Inne wydatki: książki, utrzymanie czystości, kreda itp., ta jednoklasowa szkoła musiała pokrywać zarabiając pieniądze na organizowanych spektaklach teatralnych, zabawach, odczytach i kwestach (APK, SPK I, sygn. 626, k. 1-13). W sprawozdaniach lustracyjnych wielokrotnie pisano, że zarząd nie troszczył się o wychowanie młodzieży, zaś rzeźnicy prośby o podwyżkę pensji motywowali

m.in. koniecznością wysyłania dzieci do szkół w Kielcach, bo w Chęcinach nie mają się gdzie uczyć, gdyż stan szkół jest niezadowolający (APK, SPK I, sygn. 1822, k. 2).

W Chęcinach istniały oczywiście także chedery, gdzie nauka odbywała się w sposób daleki od wymagań współczesności. Takie chedery dostarczały tylko podstawowej wiedzy religijnej, co w międzywojennej Polsce już nie wystarczało nawet biednym chęcińskim Żydom. Posyłali oni swoje dzieci do szkoły publicznej chętnie, nie uchylając się od wypełniania obowiązku szkolnego. Gmina przyznawała subsydia również dla szkoły publicznej, wiedząc, że szkoła udziela pomocy w postaci odzieży i żywności również biednym dzieciom żydowskim.

CMENTARZ, MYKWA, ŻYDOWSKA DOBROCZYNNOŚĆ

Cmentarz żydowskiej gminy wyznaniowej w Chęcinach zachował się do dziś. Jego początki sięgają 1. poł. XVII wieku, powstał prawdopodobnie razem z synagogą. Był rozbudowywany w miarę potrzeb. Część kirkutu znajdowała się na gruntach Skarbu Państwa i w związku z tym gmina płaciła roczny czynsz dzierżawny, ponieważ starania o wykupienie gruntów nie przyniosły rezultatów. Cena miejsca na cmentarzu zależała od wysokości płaconych składek gminnych i wyniosła od 10 złotych za miejsce na cmentarzu do 500 złotych. Problemem zarządu gminy było to, że wielu obywateli chciało być pochowanymi na najlepszych miejscach, zobowiązując do tego rodziny w testamentach, a niestety, nie było ich na to stać. Stąd też niewielkie wpływy z cmentarza do gminnej kasy. W 1935 roku np. zamiast planowanych 200 zł wpływów z budowy pomników cmentarnych, faktyczne wpływy wyniosły 23 złote (APK, SPK I, sygn. 1841).

W 1933 roku gmina zatrudniła na cmentarzu stróża, ponieważ dewastowane były nagrobki, a miejscowa ludność wypasała na żydowskim cmentarzu bydło. Rozpoczęto też naprawę muru i remont budynku pogrzebowego. Niestety, nie odnaleziono w dokumentach śladów funkcjonowania bractwa pogrzebowego, a niewątpliwie takie działało. Gmina finansowała zakup płótna niezbędnego na całuny dla najbiedniejszych.

Gmina wyznaniowa zobowiązana była do utrzymywania mykwy (łaźni rytualnej). Corocznie w budżecie gminy przeznaczano kwoty od 1200 zł w 1926 do 1800 zł w 1929 roku (...) *na zaopatrzenie ludności w kąpiele i mykwę*. Pieniądze te płacono za kąpiele biednych obywateli w łaźniach prywatnych (APK, UWK I, sygn. 1563, k. 90-92). W 1934 roku uruchomiono w Chęcinach łaźnię miejską i od tego roku biedna ludność korzystała z niej bezpłatnie. W dalszym ciągu płacono natomiast biednym za tygodniowe kąpiele rytualne (mykwę).

Dobroczynność była dla Żydów nakazem religijnym, była też obowiązkiem gminy wyznaniowej. W budżecie gminnym musiały corocznie znaleźć się pieniądze na pomoc dla najuboższych. Ponieważ kasa gminy świeciła zwykle pustkami, nie były to kwoty wysokie, często też, mimo że istniały w preliminarzach, nie wypłacano ich w rzeczywistości. Gmina utrzymywała przytułek dla starców, w którym było sześć łóżek, przeznaczała pieniądze na pomoc dla biednych chorych oraz na pomoc dla „przechodzących Żydów”. W 1927 roku przeznaczono na pomoc biednym 1250 złotych, przytułek dla starców kosztował gminę 150 złotych, na pogrzeby dla najbiedniejszych wydano 229 zł, zaś dla przechodzących biednych 120 (APK, SPK I, sygn. 1829). Corocznie też gmina kupowała

mąkę na święteczną macę dla biednych na Pesach. Jak na chęcińską gminę był to znaczny wydatek 1000 złotych. Pomoc otrzymywali też więźniowie i aresztanci Żydzi. Gmina wyznaniowa starała się też pokrywać część kosztów leczenia biednej ludności żydowskiej w szpitalach Kielc, a nawet Krakowa. Refundacje nie były jednak zbyt wysokie, starano się też pokrywać koszty lekarstw wydawanych biednym w miejscowej aptece oraz koszty dojazdów do lekarzy w Kielcach. W 1927 roku na opłacenie lekarzy i felczerów gmina wydała 477,74 zł, a na lekarstwa 468,67 zł. Za wyjazdy na kuracje szpitalne zapłacono 245 zł. W 1934 roku zarząd gminy podpisał umowę z dr. Leonem Kestenerem, który za miesięczny ryczałt w wysokości 50 zł zgodził się przyjmować biednych chorych Żydów. Tylko w maju i czerwcu 1934 roku przyjął on w zamian za ten ryczałt 40 pacjentów i przeprowadził pięć dłuższych kuracji. Gmina uznała umowę z lekarzem za bardzo korzystną (APK, Akta Miasta Chęciny, sygn. 77: k. 18, sygn. 82: k. 48-50).

Gmina wyznaniowa wspierała też działalność organizacji dobroczynnych. Prowadzone społecznie nie były z powodu braku pieniędzy zbyt aktywne. W latach I wojny aż do 1921 roku istniała Tania Kuchnia Żydowska, a od 1917 roku istniało Towarzystwo Pomocy Ubogim Chorym Żydom „Linax Chacedek”. Założył je rabin Mordka Borensztajn, członek zarządu Josek Wajsbrot i inni ortodoksi, toteż towarzystwo korzystało z dotacji i kasy gminnej. Gdy w latach trzydziestych opanowali je syjoniści-rewizjoniści dochodziło do spięć przy rozdziale gminnych pieniędzy na dotację (APK, SPK I, sygn. 400: k. 26, APK, UWK I, sygn. 3901: k. 40).

Od 1927 roku powstał w Chęcinach oddział Towarzystwa Dobroczynności „Gemilus Chesed”, prowadzony przez Mordkę Gotliba. Towarzystwo to otrzymywało również subwencje od gminy żydowskiej, ale tak, że np. od wojewody kieleckiego i chęcińskiego magistratu. Podstawowe koszty ponosił jednak amerykańska organizacja filantropijna – joint (American Joint Distribution Comitte) – Joint. Zajmowało się udzielaniem ubogim bezprocentowych pożyczek. Kasa „Gemilus Chesed” była ciągle pusta, problemem było zapłacenie opłaty pocztowej od przesłanej subwencji wojewody. Budżet roczny towarzystwa wynosił w 1932 roku 1750 złotych, z czego na opłacenie administracji trzeba było wydać 720 zł (APK, SPK I, sygn. 413: k. 15, APK, UWK I, sygn. 3582: k. 24). O tym, jak potrzebne były w Chęcinach pieniądze na dobroczynność świadczy fakt przeznaczenia dla biednych pieniędzy, które do 1933 roku gmina wyznaniowa wydawała na budowę tradycyjnych ejruwów (słupów i drutów wyznaczających obszar, w którym wolno było poruszać się w szabat). Rocznie było to od 120 do 200 złotych. Gdy w 1933 roku podpisano porozumienie z elektrownią i słupy elektryczne zostały uznane za stały ejruw wolne pieniądze w budżecie natychmiast przeznaczono na pomoc biednym.

Życie religijne Żydów wyznaczone było nie tylko zakresem funkcjonowania gminy wyznaniowej. Przepisy religijne wymagały istnienia nie tylko określonych instytucji, ale także regulowały pracę określonych zawodów. W gminie musiał np. funkcjonować mohel dokonujący obrzezania. Można tylko domyślać się, że w Chęcinach funkcje te pełnili rzeźnicy rytualni, jak to się działo jeszcze do lat dwudziestych w większości małych gmin prowincjonalnych. Pewne jest natomiast, że do gminy nie wpływały żadne dochody z opłat za obrzezanie.

* * *

Chęcińska gmina wyznaniowa była gminą tradycyjną, prowincjonalną. Wszelkie nowinki życia docierały tu z opóźnieniem. W latach międzywojennych gmina ta, jak wiele podobnych w małych podupadłych miasteczkach Kielecczyzny, przeżywała okres regresu i zastoju. Przez całe dwudziestolecie dominował tu nurt ortodoksyjny, a niejako na uboczu życia funkcjonowała wspólnota chasydzka. Żydowskie życie religijne toczyło się tu odwiecznym nurtem wyznaczanym datami świąt religijnych, aż do tragicznego końca żydowskiej wspólnoty, skazanej na zagładę przez hitlerowców we wrześniu 1942 roku, kiedy to chęcińscy Żydzi poprowadzeni zostali pieszo na stację kolejową w Wolicy, skąd transporty kolejowe powiozły ich do obozu śmierci w Treblince.

Marek Maciągowski

RELIGIOUS ASPECTS OF THE FUNCTIONING OF THE CHEĆINY JEWISH DISTRICT IN THE INTERWAR PERIOD.

The Jewish district in Chećiny was established in the first half of the 17th century. At the beginning of the 20th century it had already left behind the stormy times which marked its early history. After World War I the district continued as a traditional community, with the Orthodox belief dominating, and the Chassid community staying in the background. After World War I the settlement still maintained its traditional character, however, religious life there was not determined solely by the community's jurisdiction, but, first and foremost, by tradition and custom, and Chassidic communities functioning in the district. Evidence of their influence on the Jewish community of Chećiny was a conflict between the Chassidic leader Josek Boruch Horowicz (aka Szternfeld), tzadik Chaim Horowicz's grandson, and the official rabbi of the district – Mordka Borensztajn.

Religious regulations not only required Jewish communities to establish certain indispensable institutions, but also defined the character of all the necessary jobs and offices. The life in Chećiny went peacefully on, year after year, marked by religious holidays, until the tragic end in 1942, when the Jewish community was sentenced to extermination by the Nazis.

Marek Maciągowski